GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 274. W Środę dnia 23. Listopada. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Listopada.

N. Król raczył najmiłościwiéj: Król. bawarskiego Tajnego Radzcę Schellinga, przydawszy mu stopień Radzcy piérwszéj klassy z charakterem rzeczywistego tajnego Nadradzcy regencyjnego i z udzieleniem zarazem pozwolenia zatrzymania swego dotychczasowego tytułu, w służbę swoję przyjąć, gdy tenże poprzednio w tym celu przez N. Króla bawarskiego z uprzejmym wyrazem od swoich dotychczasowych stósunków służbowych uwolniony został.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Listopada.

W nocy z d. 9. na 10. b. m., zbrodnia świętokradzka w kościele parafialnym miasteczka Wiskitek (w Powiecie Sochaczewskim) popełnioną została. O 8méj z rana, gdy słudzy kościelni przyszli Przybytek Pański otwierać, już znaleźli wszystkie drzwi z wyłamanemi zamkami: gdzie trudność zachodziła, drągami podważono, tak, że kamienie z grubych murów wyrwane były; przezorni rozbójnicy żałobne wzięli sukna i pozasłaniali niemi okna, żeby światło nie zdradziło ich w kościele pobytu, dopiéro zapalili zapewne świece, żeby rabować. Po rozpatrzeniu, szkody znalazły się znaczne; bezbożni świętokradcy zabrali: bogatę monstrancyą, 4 kielichy z patynami, 2 puszki srebrne, wysypawszy na ołtarz święte Hostye; 2 pacyfikały, jeden z drzewem Krzyża św., drugi z relikwiami św. Stanisława; dwie korony srebrne z obrazu Boga Rodzicy; infułę, pastorał, sandały srebrne z obrazu św. Stanisława Biskupa, krzyż srebrny, trybularz, łódkę od kadzidła, tackę, puszkę od św. olejów, tackę z ampułkami, i pieniędzy brackich 26 zł. Takie znieważenie przybytku Boga, rabunek naczyń do świętych ofiar Jego należących, napełnia boleścią i zgrozą serce nasze.

Rossya.

Z Petersburga, d. 7. Listopada.

W nocy na 21. b. m. wypadł obficie śnieg i téjże nocy ustanowiła się w mieście droga sanna, która przy mrozach od kilku stopni trwa dotąd. Newa stanęła o północy na 26. Października.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Z każdém posiedzeniem sądowém, z każdém wysłuchaniem świadków wzrasta zgorszenie, wywołane przez toczący się obecnie

przed Sądem przysięgłych departamentu Sekwany proces przeciw znacznéj liczbie urzędników prefekturalnych. Administracyą municypalną paryską tylokrotnie i przez tak znaczny przeciąg czasu jako prawdziwy wzór w swoim rodzaju wystawiano, chwalono powszechnie nadzwyczajną czynność i porządek urzędników, prawość i grzeczność Szefów biór rozmaitych względem każdego, pospiech, z jakim wszelkie czynności załatwiano, sprawiedliwość, z jaką wyroki wydawano; a teraz okazuje się, że wszędzie największy nieład, oczywista nieprawość, kary godna opieszałość i aż do ciemiężenia posunięte upoważnienie urzędników panowały. Sądzono początkowo i po instrukcyi aktu oskarzenia, że odkryte oszustostwa tylko się na dwa ograniczą bióra, t. j. na bióro planów i bióro ulic, i że wykryty systemat przekupstwa i marnotrawstwa, utrzymujący się bezkarnie przez całe lat siedm, tylko w tych dwóch biórach współwinowajców liczy. Teraz zaś słuchanie świadków udowodniło, że i w innych biórach administracyi municypalnéj nie lepiéj się działo, jek w dwóch powyżéj wymienionych, i wczoraj zapowiedział już Prezes Sądu przysięgłych, że i przeciw bióru rachunkowości instrukcyą wytoczono. To zaś jest najgorszego, że nie wprost w procesie tym uwikłani, tylko jako świadkowie do niego wciągnięci inni urzędnicy prefekturalni, wszyscy niemal w mniéj więcéj wątpliwém ukazują się świetle, tak, że już rozróżnić trudno, gdzie się granica między winnymi a nie winnymi znajduje. Przez to upowszechniło się naturalnie podejrzenie przeciw wszystkim, a zdania publicznie wszędzie o sprawie téj obwieszczane są nader surowe i stanowcze. Ośmieleni tém wszystkiém, co Sąd przysięgłych wykrywa, zaczynają teraz i inni właściciele, którzy dotychczas o doznanych krzywdach milczeli, nabierać serca, i występują z nowemi skargami przeciw administracyi municypalnéj i pojedyńczym urzędnikom téjże z powodu niesłychanego odwłóczenia ich spraw, odmawiania im należących wynagrodzeń, po dziennikach, dość szczęśliwi, że nie jak jeden w processie wymieniony do żebranego przyśli chleba.

Ale zapytamy się naturalnie, którzyż są głównymi współwinowajcami, a to właśnie punkt, którego dotychczasowe obrady Sądu przysięgłych i uskuteecznione słuchanie świadków dotąd jeszcze dokładnie nie wyjaśniły, i nic więcéj nad to, co już instrukcya obejmuje, nie wykryły. Co ta jako wypadek podała, okazuje się codziennie coraz prawdziwszém; ale do tego czasu nie zdołano jeszcze uchwycić tak nici téj całéj tkaniny, ażeby nareszcie powiedzieć można, że zasłonę, która właściwą, formalnie systemat ten grabieży uporządkującą poruszającą siłę, zakrywała zdarto. Wdzięczność przecież powszechna należy się mężowi, który z bezwzględném uczuciem prawa tyle dokazał nareszcie, że sprawę tę przynajmniéj Sądowi oddano. Pan Galis, także członek Izby deputowanych, zasłużył się przez to prawdziwie nie tylko miastu Paryżowi, ale i wydziałowi administracyjnemu całéj Francyi. Były Szef bióra Hourdequin, niegdyś oficer w sztabie głównym gwardyi narodowéj, ciągle jeszcze jako główna osoba w processie tym figuruje.

Najnowsze wiadomości z Tunisu z dnia 12. Października donoszą, że tam jeszcze haniebny handel ludźmi nie tak zaraz ustanie. Wydane niedawno postanowienie Beja zabrania wprawdzie publicznego przedawania czarnych niewolników, ale potajemnie czynić to dozwala. Układem zawartym 8. Sierpnia 1830. między Panem Rosamelem, a ówczesnym Bejem zobowiązał się tenże znieść handel niewolnikami, za obietnicę szanowania posiadłości jego. Ale 1832 roku zawarto z nim nowy układ; darowano mu 400,000 fr., które był winien i przychylono się do płacenia rocznego haraczu za połow korali nad wybrzeżem tuniskiem. Od owego czasu handel ten ciągle się tam przecież jeszcze utrzymuje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Listopada.

Z wiadomości z przylądka Dobréj nadziei z dnia 19. Września dowiadujemy się, że się statki przewozowe »Abercromby i Waterlno« w zatoce Tafel rozbiły. »Abercromby« miał 500 żołnierzy na swym pokładzie; tych ocalono; na »Waterloo« było 300 wygnańców, przeznaczonych do Vandiemensland; 143 z nich śmierć swoję w falach morskich znalazło.

Nowo obrany Lord Major Londynu Pan Humphery, był w środę przedstawiony Lordowi Kanclerzowi Lyndhurst, i otrzymał od niego królewskie potwierdzenie go na urzędzie.

Zgromadzenie Dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiéj ułożyło pismo do Dwarkanauth Tagore, gdy opuścił Anglią. W tém piśmie przy załączeniu złotego medalu na pamiątkę, wynurza mu swe uszanowanie za wspieranie przez niego wychowania, za wprowadzenie sztuk i umiejętności i za udzielane wsparcia dla zakładów dobroczynnych w angielskich Indyach wschodnich. Dwarkanauth otrzymał to pismo w Paryżu, i Dyrektorom oświadczył za nie podziękowanie. W jego odpowiedzi znajdują się następujące słowa: »W moim ni-

skim obrębie pracowałem w tém stałém przekonaniu, że szczęście Indyj wschodnich najlepiéj jest zapewnione przez związek z waszém wielkiém i godném sławy państwem; i że im więcéj ludność owego wielkiego wschodnio-indyjskiego państwa będzie ukształcona, tém więcéj pozna niezwyciężoną potęgę opiekuńczego państwa i doskonałość rządu, którego czyste i przychylne zamiary, któremu szlachetna troskliwość o dobro i polepszenie milionów, przez Opatrzność mu powierzonych, jednają podziwienie całego świata.« Standard czyni przytém uwagę, że Anglia pysznić się może z tego ocenienia zarządu angielskiego w Indyach wschodnich przez jednego z naju kształceńszych Indyan.

Wiadomości z Chin i Afganistanu nie są jeszcze stanowcze. W Chinach jednak bardzo czynnie postępują; zamierzają bowiem opanować południową stolicę kraju i zarazem przeciąć dowóz żywności do Pekinu. Żyjące tam miliony Chińczyków zniewolą nareszcie same Cesarza do powolności; a gdyby niebieski monarcha cofnął się do Mandżurei, obiorą następcę, który chętnie pogodzi się z czerwonowłosemi barbarzyńcami. W każdym razie środkowe królestwo otworzone zostanie dla handlu europejskiego. Ale jaki to wpływ wywrze na świat w ogólności, gdy pomiędzy ten roztropny i zręczny lud wcisną się w masach obce idee i potrzeby, przechodzi wszelkie obliczenia.

Parostatek »Madway« przywiózł z Vera-Cruz wiadomości dochodzące do dnia 15. z. m.; donoszą one, że nieporozumienia, jakie od kilku lat istnieją między Mexykiem i Stanami Zjednoczonemi, bliskie są załatwienia. Według tychże wiadomości przygotowują w Vera-Cruz wyprawę, która się ma udać do Galveston stolicy Texasu. Texianie gotują się do energicznéj obrony.

Produkcyjna Anglia podzielona jest teraz na dwa stronnictwa; rolnicze i rękodzielnicze. O zgromadzeniach dziedziców i dzierzawców, tudzież o ich dążnościach, była już kilka razy w ostatnich dniach mowa; co się zaś tyczy fabrykantów czyli, co wychodzi na jedno, związku przeciw-zbożowego, wspomniemy tu o wielkiém zgromadzeniu, które się odbyło 27. Października w Manchester, głównéj ich kwaterze, a które przedstawiają dzienniki whigowskie, organa tegoż stronnictwa, za największą i najzapalczywszą demonstracyą związku od czasu rozpoczęcia jego agitacyj. Jerzy Wilson przewodniczył, głównemi zaś mówcami byli PP. Walker, Dr. Bowring, Cobden i znany radykalista Thomson; pierwsi trzéj są członkami Izby Niższéj; wiele dam było także obecnych. P. Walker odmalował w umiarkowanéj mowie smutny stan rzeczy w Lancastershire: od 5 lat rękodzielnictwo i handel coraz bardziéj upadają; lud w najlepszym razie ma tylko połowę roboty i połowę chleba; podatki na ubogich w miastach fabrycznych powiększyły się w trój a nawet w czwór-nasób (słuchajcie!); domy przytułku i pracy są przepełnione; z kass oszczędności poodbierali robotnicy swoje składki i wydali je na gwałtowne dzienne potrzeby. Robotnik musi sprzedawać swoje sprzęty domowe, aby miał za co kupić chleba dla familii, lub czém zapłacić komorne; jego suknie świąteczne leżą w lombardzie, tak że do kościoła chodzić nie może; handlujący, nie mając odbytu, stoi próżno z założonemi rękoma za stołem swoim; cały system towarzyski jest prawie zburzony. I cóż z tego musi wyniknąć? toż samo, czego się właśnie teraz doczekano: naruszenie spokojności publicznéj, która tylko chwilowo przywróconą została przez siłę zbrojną, przez przepełnienie więzień i wygnanie do antipodów. — P. Thomson piorunował ze zwykłą sobie zapalczywością na wszelkie monopola, szczególniéj zaś na monopol chleba. Z oburzeniem odpierał twierdzenie rolników, jakoby nędzę ludu przypisać należało maszynom, wynalazkom Watta, Boltona i Arkwrighta, temu »zwycięztwu ducha nad materyą.« Właśnie te wynalazki powiększyły milion razy pracę, produkcyą i chleb; jednéj tylko jeszcze rzeczy potrzeba, to jest zdjąć handlowi jego więzy.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 15. Października.

Tutejsze gazety powtarzają wiadomość, że oddział Mexykanów z 1300 ludzi złożony, wpadł niespodzianie do Texas i miasto pograniczne San Antonio de Bexar zabrał. Był tam właśnie zgromadzony sąd przysięgłych, wszyscy więc sędziowie, przysięgli, skarzący i oskarzeni dostali się do niewoli, wraz z najznakomitszemi mieszkańcami miasta. Santa Ana, mając prócz tego osobistą nienawiść względem Texanów, postanowił ich za jakąbądź cenę podbić.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — JPan Engelhard, fortepianista W. Xięcia Wejmarskiego, zachęcony nader łaskawém przyjęciem doznaném na wczorajszym koncercie u licznie zgromadzonéj publiczności, która grę mistrzowską rzadkiego tego artysty hucznémi zaszczyciła

oklaskami, powziął zamiar dania tu drugiego koncertu w teatrze. Zwracamy już uprzednio uwagę szanownéj publiczności na wybór sztuk, tu dotychczas nie słyszanych, któremi Pan Engelhard nie tylko znawców, lecz w ogóle wszystkich miłośników muzyki zadowolnić się spodziewa. Grać bowiem będzie fantazją na fortepian z orkestrą i chórami przez Beethowena, waryacje nad Paryżankę (Parisienne) w towarzystwie orkiestry i chórów męskich, a nareszcie publiczność zabawi capriccio graném li tylko lewą ręką.

Autorem osławionego dzieła »Pentarchia Europejska« jest stósownie do Pilota Dr. Goldmann, który jako cenzor i referent o prassie niemieckiéj w biórze Xięcia Paszkiewicza pracował, dawniéj był herrenhutczykiem (braciszkiem Czeskim), a potém przyjął wiarę katolicką.

JW. Hr. Kwilecki, w Gazecie Poniedziałkowéj wystąpiwszy w obronie Hr. Lubieńskiego odparł zwycięsko twierdzenia umieszczone w numerze 266. gazety Pozn. pod względem byłego Wice-Prezesa Banku Polskiego. Wdzięczni jesteśmy Panu Hrabiemu za tak łaskawe sprostowanie pomyłek gazeciarskich i upraszamy przy téj sposobności szanownych pisma naszego czytelników, aby w podobnym razie, gdyby się jaki potwarczy do niego wcisnął artykuł, a osobliwie dotyczący »potomków starożytnych rodzin« zbijać go i nicować nie omieszkiwali. Wszakże z artykułu Pana Hrabiego, z słów: pociski miotane w Gazecie Poznańsk. »prawy obywatel sąd swój wstrzymuje, nim wyrok zapadnie« wynikać się zdaje, iż Pan Hrabia sądzi, że ten (zdaniem jego) potwarczy artykuł wypłynął z pióra Redakcyi Poznańskiéy i że ona pierwsza go na świat puściła. Panu Hrabiemu, który zapewne tylko francuskie gazety czytuje, może niewiadomo, że artykuł wspomniony o Hr. Łubieńskim pierwotnie w Gazecie Frankfortskim umieszczony kolejno przez wszystkie nie tylko zagraniczne, lecz też krajowe dzienniki przeszedł a tak nareszcie i w naszém piśmie w wiernem tłomaczeniu się pojawił. — Gazeta Poznańska albowiem, która w przecięciu co miesiąc nowym duchem przejmować się musi, korzystala umieszczając ów artykuł, z przyznawanego jéj niekiedy prawa udzielania czytelnikom swoim wiadomości, rozgłoszonych już w całym ucywilizowanym świecie; tak się i tą razą rzecz miała. Redakcyja nie występuje z własném, na przekonaniu jéj opartém, twierdzeniem, lecz na obcéj polega powadze, chętnie zaś i ochoczo wszelkie przyjmuje sprostowania, czego i tym razem dowiodła. Nie może i nie chce być odpowiedzialną za każdy z innych pism wyjęty artykuł, cieszy się wszelako, skoro spaczone wieści prostować może i z równą radością umieściła dyatrybę Pana Hrabiego Kwileckiego o Hr. Łubienskim jak zaręczenie Dziennika Sporów względem niewinności Lady Sommerset. — Tyle odpowiada Redakcyja dla swego usprawiedliwienia; zdania innych o rzeczy saméj umieszczać jéj nie wolno.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Listopada. 1842. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	17	6	1	18	6
Zyta . dt.	1	5	—	1	6	—
Jęczmienia dt.	—	27	—	—	28	6
Owsa . dt.	—	20	—	—	21	—
Tatarki dt.	1	10	6	1	11	—
Grochu . dt.	1	12	6	1	13	—
Ziemiaków dt.	—	19	—	—	20	—
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	6	10	—	6	15	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6